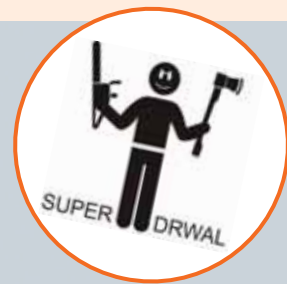


Super Drwalem być...



Bartosz Szpojda

...a jeszcze lepiej – Super Drwalką. Tak, tak – kobiety już nie tylko na traktory, ale i do pilarek. Co prawda w lesie takich cudów nie zobaczycie, ale w takim choćby Czersku – bez większego problemu. A jest co podziwiać...



Więcej zdjęć znajdziesz
na naszym profilu

facebook



Bynajmniej nie myślę tu wyłącznie o urodzie członkiń drużyny „Ostre Babki”, ale o ich kunszcie, jaki było dane podziwiać zebranych w sobotnie popołudnie 25 lipca na czerskim stadionie. Tak – zespoły męskie też były. Ale te dziewczęta...

„Szach” sędziuje

Sędzią głównym i jednym z organizatorów zawodów Super Drwal był znany (i lubiany) w kraju i poza jego granicami – Kamil Szarmach. Zazwyczaj to on

staje w szranki, tym razem jednak (choć nie do końca...) zadowolili się obserwowaniem, sędziowaniem i koordynowaniem. Stres podobny, zaangażowanie też – tyle, że nie trzeba w tych pieruńskich ciuchach cały dzień biegać.

Impreza w Czersku ma charakter zawodów drużynowych – sześć zespołów po trzy osoby – co z miejsca sprawia, że jest ona wyjątkowo miła dla oka licznie zgromadzonej gawiedzi. No, a jak wśród zawodników są kobiety – to już nie ma innej opcji, jak ruszyć tyłek

sprzed telewizora i popatrzeć. Nawet, gdy za oknem ulewa (a taka nawiedziła Czersk na 20 minut przed zawodami).

Od czego zaczynają się zmagania w Super Drwalu? Ano od ścinki drzew na palik, a w przypadku imprezy miejskiej – ich imitacji, czyli „słupów”. „Może to i nie drzewa, ale namęczyć się trzeba” – taka rymowanka winna przyświecać wszystkim, którzy kiedykolwiek starali się ściąć takie cudeńko. Każdy bowiem wie, że jak korony brak, a kliny umiejscowione nie bardzo



– to namachać się trzeba – a efekt i tak potrafi być znikomy. Nie inaczej było i tym razem – kilku zawodników miało okazję zademonstrować swą krzepę, umiejętności celownicze i determinację – ale bynajmniej nie w trafianiu w palik. Atrakcja taka nie ominęła i dziewcząt – „drzewo” ewidentnie im siadło – ale co to za problem dla „Ostrych Babek”... No dobra – przegrały w tej konkurencji. Ale za to z jakim wdziękiem!

Być kobietą, być kobietą...

Jak już coś się zetnie, wypadaloby to polupać (a wcześniej przetrząść, ale mniej-sza z tym). I takie zadanie figurowało jako następne na liście zmagani Super Drwali. Żeby nie było zbyt łatwo, przed rozłupaniem czterech pniaków brzo-zowych, każdy z zawodników musiał do nich dobiec, pokonując przy okazji równoważnię. Jak orła w międzyczasie nie wywinął – o co po deszczu w sumie nie trudno – i jak już się nieco zmęczył ćwiartowaniem pniaka, musiał wyka-zać się koordynacją oko–ręka przetu-pując kostkę cukru. Wyobraźcie sobie to drżenie rąk, ten pot na czołach, to napięcie całego organizmu. Jak przed pierwszą randką. Masakra. Czasem jed-nak wystarczył „sposób”, a cała konku-rencja szła jak po maśle. Odpowiedni uśmiech, wdzięczny trzepot rżęs czy choćby z pozoru nieudolne machnięcie siekierą – i już na pomoc biegnie jeden z pracowników firmy ZUL Szarmach, odpowiedzialny za sprawny przebieg konkurencji. Życiówkę w tym łupaniu chłop chyba osiągnął! Aż szef z podzi-wu wyjść nie mógł. Chłopak machał sie-kierą jak w ukropie, dzielnie pomagaj-jąc potrzebującym.

Ale, ale – ten trzepot i cała reszta nie-zbyt sprawdzały się w wypadku zawo-dników z trzydniowym zarostem i bara-mi niedźwiedzi brunatnych. Im jakoś w sukurs nikt przyjsć nie chciał...

Łańcuchy nie na szyję

Po łupaniu przyszedł czas na wymianę łańcucha. Taką normalną, bez dodat-kowych „udziwnień”, ale nie mniej in-teresującą. Nie trzeba chyba mówić, że w tej dyscyplinie liczy się świetna koor-



Fot. P. Wyrzykowski (110)

„Ostre Babki”, czyli żeńska drużyna drwali w składzie: Justyna Lepak (tegoroczna absolwentka TL w Tucholi), Jagoda Cemka (IV klasa TL w Tucholi) oraz Magdalena Gleba (studentka leśnictwa SGGW w Warszawie). Choć panie nie wywalczyły miejsca na podium, to bez wątpienia zaskarbiły sobie największą sympatię publiczności



Sędzia główny i współorganizator zawodów czyli Kamil Szarmach w akcji

dynacja ruchowa, zgrabne dłonie, czer-wone paznokcie i pociągnięte kredką oko. Ci zawodnicy, którzy akurat zapo-mnieli z domu kosmetyczki, nie mieli zbyt-nich szans na wygraną. I nie wygra-

li. Wygrała bowiem – Jagoda! I to w ja-kim stylu – ten *look*, ten szyk, te umie-jętności. Ehhh...

Skoro już łańcuchy nałożono – czas na rżnięcie. A skoro o nim mowa, to



Po ścinie w kolejnej konkurencji każdy z zawodników musiał pokonać równowagę...



...a potem rozłupać na ćwiartki cztery brzozowe pniaczki



Konkurencja moja–twoja potrafi nieźle zmęczyć. Uroczą drużyną kobieca poradziła sobie z zadaniem szybko, sprawnie, bez nadwężania mięśni – ale to już zobaczycie na naszym kanale na YouTube w filmie „Ostre Babki”

dziwnym zbiegiem okoliczności było to, poza piłką nożną i zbieraniem grzybów (???) najczęściej pojawiające się hobby w biogramach zawodników. A – ktoś jeszcze oświadczył, że jego zainteresowaniem podstawowym są dziewczyny z drużyny przeciwnej. Pozostaje mieć nadzieję, że myślał o „Ostrych Babkach”. Wróćmy jednak do zawodów – łańcuchy są, kłoda jest – rozpoczyna się więc konkurencja „moja – twoja”. Nie dość, że trzeba kłodę po kawałku z każdej strony poobcinać, to jeszcze z takim fragmentem podbiec kawałek i go rozłupać. I tak aż do wyczerpania zapasów. Fizycznie wykończyć się można. No, chyba że... ma się odrobinę oleju w głowie. Po co bowiem chwile wcześniej było zakładać łańcuch na prowadnicę i podrywać uroczego przedstawiciela organizatorów, by teraz z tego nie skorzystać? Nie na darmo mówi się, że „seksapil to nasza broń kobieca”. Piły poszły w ruch, a „chłopaki od Szarmacha” (już kilku) łupali jak na akord. I nałupali drugą lokatę.

Gardłowa konkurencja

Sobotnie popołudnie z wolna zaczyna zmieniać się w wieczór, a tu jeszcze dwie niezwykle emocjonujące konkurencje – okrzyszwanie i krążki.

Okrzysywać nie jest trudno, jeśli się wie, jak to robić. Niby nic odkrywczego, ale – czasem człek nogi pomyli, łańcuch zgubi, hamulec włączy i wtedy nawet płynne ruchy bioder nie wystarczą, by sięgnąć po laur zwycięstwa. Faworyci mieli pecha, dziewczyny przyszały, a zwycięzca otrzymał bonusową kłodę. I Kamila Szarmacha w ramach konkurenta. Bezkonkurencyjnego.

Krążki – niby nazwa wyjątkowo łagodna, można by rzec, że pieszcząca ucho swą delikatnością i niewinnością – w rzeczywistości wymagająca od zawodników żelaznej kondycji, nerwów ze stali i gardła niczym bezdennej studnia. Bo krążki to nie tylko umiejętnie ścięcie „plastra” ze stojącej kłody, tak by na ziemię nie upadł. To także nie wyłącznie umiejętny bieg slalomem. To przede wszystkim super-hiper-mega trudne otwarcie butelki z Mocnym

Drwałem za pomocą wiernej pilarki (a dokładnie – prowadnicy z obracającym się łańcuchem), wypicie go najlepiej jednym haustem (Magdaleno – do tej pory jestem pod wrażeniem!) i powrót, nieco bardziej naturalny ponownie slalomem do punktu początkowego. I to wszystko na czas. Emocje sięgają zenitu: tłum szaleje, kapsle lecą w każdą stronę, zawodnicy krztuszą się pianą, koledzy z drużyny dopingują (albo mają ubaw), a obsłudze i sędziom ślinka cieknie, bo duchota jest niezemska. Przypiecie, że całkiem fajne zakończenie zmagania?

Wybaczcie Panowie – wiem, że starałście się wypaść na zawodach jak najlepiej. Ale dziewczęta były po raz pierwszy, są fajne, ładne i w ogóle...

Jest super! Super Drwal!

Zawody o tytuł Super Drwala wygrała drużyna ZUL „Krygowscy” s.c. Drugie miejsce zajęli miejscowi – ZUL Szarmach. Na podium wcisnęli się jeszcze panowie z ZUL Paweł Jędrzejewski. ZUL Andrzej Szczotka, ZUL „Rudosław” i „Ostre Babki” tym razem bez pudła.

Debiut ekipy żeńskiej zdominował tę relację – wybaczcie. Jednak warto podkreślić, że dziewczyny techniką i umiejętnościami nie odbiegały od facetów; szwankowała tylko siła i kondycja (nie dziwota – panie nie pracują w lesie). Nie oznacza to, że męska część zawodników nie była warta uwagi – drwale z nich jak się patrzy! Chyba...

A poważnie – to naprawdę super impreza – o czym wspominali nie tylko licznie (jak na pierwszy raz w Czersku) zgromadzeni widzowie, ale i sami zawodnicy. W końcu „super” w nazwie zobowiązuje. C

Warto zajrzeć także na portal YouTube – tam dwa filmy z zawodów w Czersku – jeden na serio; drugi – z przymrużeniem oka, podobnie jak relacja naszego korespondenta.

YouTube



Konkurencja „krążki” w wykonaniu kipiącym testosteronem...



...oraz w wersji pełnej wdzięku i seksapilu



Dziewczyny techniką i umiejętnościami nie odbiegały od facetów, ustępowały tylko pod względem siły i kondycji



Zawody o tytuł Super Drwala wygrała drużyna ZUL „Krygowscy” s.c. Drugie miejsce zajęli miejscowi – ZUL Szarmach. Na podium stanęli też panowie z ZUL Paweł Jędrzejewski